№ 267. Wtorek, dnia 17 Grudnia 1918 r. Rok III.

GŁOS RADOMSKI

Dziennik społeczny, polityczny i literacki poświęcony głównie sprawom Ziemi Radomskiej.

Prenumerata w Radomiu wynosi:
Miesięcznie . . . . . . 5 k. — h.
Z odnoszeniem do domu . 6 k. — h.
Na prowincji z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . . 6 k. — h.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska № 46, dom Hempla.
Redakcja otwarta od 11 do 12 i od 4 do 5 po poł. Administracja od 9 do 1 i od 3 do 6 po poł.
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca.
Numer pojedyńczy 30 halerzy.
Głos Radomski nabywać i prenumerować można we wszystkich Księgarniach, w Sklepie spożywczym p. Władysławy Adamskiej, Lubelska № 72; w Składach Win i Towarów Kolonjalnych: M. Paschalskiego, ulica Warszawska; Grajnerta, ulica Skaryszewska № 16; J Nitkowskiego, róg ul. Długiej i Szerokiej.

Cena ogłoszeń:
Na I str. wiersz drobnem pismem 2 k. — h.
„ III „ „ „ 1 „ 20 „
„ IV „ „ „ — „ 60 „
Drobne za wyraz . . . . — „ 20 „

Otrzymujemy następującą odezwę:

Obywatele i Obywatelki!

Powołany z woli pierwszego Rządu Republiki Ludowej na stanowisko Komisarza w Radomiu starałem się w dotychczasowej mej działalności być rzecznikiem i wyrazicielem dążeń ludu pracującego. W ścisłym kontakcie z związkami zawodowymi rozpoczeliśmy roboty publiczne, zakładając również warsztaty obuwia, celem dostarczenia ich po nizkiej cenie dla biednej ludności.

Do gospodarki aprowizacyjnej powołałem w większości przedstawicieli klasy robotniczej, którzy obniżyli ceny na chleb, powiększyli racje chlebowe, polepszając zaprowiantowanie ludności.

Towary paskarskie skonfiskowano.

Podczas przejmowania władzy od austrjaków ocalono od rabunku olbrzymie zapasy skór, oddając je do dyspozycji Państwu Polskiemu.

Dzięki współdziałaniu sił fachowych zreorganizowano administracje i wydział skarbowy. Byłych urzędników austrjackich znienawidzonych przez ludnosć robotniczą usunąłem natychmiastowo na żądanie Rady Związków Zawodowych. Szpicli rosyjskich i austrjackich, rzezimieszków i bandytów osadziłem w więzieniu.

Pomimo wichrzeń i podszczuwań zbrodniczych i nieodpowiedzialnych elementów, w ścisłej łączności z miejsowymi władzami wojskowywi stałem do chwil ostatnich na straży ładu i porządku. Włożony na mnie obowiązek, spełniłem z czystem sumieniem.

Z woli Rządu Ludowego opuszczam Radom, udając się na powierzony mi posterunek do rodzinnej Łodzi, z której przed rokiem wygnała mnie przemoc najeźdźców.

Wobec tego składam podziękowanie wszystkim, którzy pomagali mi radą i pomocą w trudnej pracy.

A Wam Towarzysze Robotnicy i Włościanie za poparcie i zaufanie, któregoście mi nie szczędzili jako przedstawicielowi Waszego Rządu bratni uścisk i życzenia, ażeby władza robotniczo-włościańska w Niepodległej Wolnej Zjednoczonej Rebulice Polskiej ugruntowała się jako stała forma przyszłych rządów państwowych w Polsce.

Komisarz Ludowy miasta i powiatu Radomskiego — Aleksy Rżewski.

Radom, dnia 14 Grudnia 1918 r.

*

Wstrzymujemy się od krytyki działalności p. komisarza Rżewskiego, niedługo zostanie ona dokonaną wraz z oceną czynów całego rządu partyjnego PPS, którego tylko jednym ze składników był p. Rżewski. Dziś gdy w opinji publicznej działalność tego rządu z panem Moraczewskim, Wasilewskim i Thuguttem na czele, jest skompromitowana, gdy ogół powstaje przeciwko anarchizowaniu przez nich naszego życia i gdy jasnem się stało do czego doprowadzić mogą państwo ludzie zupełnie pozbawieni poczucia odpowiedzialności, odezwa p. Rżeskiego będzie tylko jednym z dokumentów jak się czyni reklamę własną oraz potwierdzeniem partyjności rządu już nawet nie „ludu", lecz „towarzyszów robotników i włościan".

Niedaleka przyszłość przyniesie bardziej wyraźnie mówiące dokumenty.

List p. Filipowicza.

P. Tytus Filipowicz, wice-minister spraw zagranicznych, ogłosił w „Kurjerze porannym" „List otwarty" do pp. Wasilewskiego i Moraczewskiego, w którym swoją rezygnację tak tłómaczy:

Panowie!

Polska stoi dziś przed problematem: albo będzie tworem narodowym o niespełna 20 miljonach, albo wielkiem państwem suwerennem o ludności około 34 miljonów. W jakim kierunku potoczy się nasz rozwój—to, w sytuacji dzisiejszej, zależy głównie od nas samych.

Zależy to od siły, jaką potrafimy rozwinąć, od tego, czy potrafimy przemówić językiem zrozumiałym dla tych, którzy kierują losami Anglji, Francji, Ameryki i całego świata

Wczoraj prezydent Wilson zawitał do stolicy Francji. Oczekują tam na widzenie się z nim reprezentacje państwa czeskiego, państwa jugo-słowiańskiego, Serbji, Czarnogóry. Niema tylko reprezentacji państwa polskiego.

Czyja w tem wina?

Od szeregu tygodni, od chwili zapanowania nad Polską—przepraszam nad, częścią Polski, gabinetu p. Moraczewskiego, niżej podpisany, jako—do wczoraj—wiceminister spraw zagranicznych, robił wszystko, co było w jego mocy, aby zainteresować p. Wasilewskiego obecną sytuacją międzynarodową i skłonić go, aby na radzie ministrów przeprowadził odpowiednie postanowienia.

Pierwszem dziełem nowego rządu winno było być wysłanie swej delegacji, w celu porozumienia się z Komitetem polskim w Paryżu i z rządami Ententy. Płynęły tygodnie, miano czas na szereg postanowień, na wydanie rozporządzenia zdejmującego koronę z głowy orła polskiego, lecz czasu na wysłanie delegacji nie znaleziono. Wzywam p. Wasilewskiego, aby powiedział: dlaczego?

Czy przypadkiem nie grała tu roli ukryta obawa, że ambasada francuska w Bernie odmówi swej wizy pasportom, wydanym na Miodowej ulicy.

Panie Wasilewski, proszę o odpowiedź na to pytanie, odpowiedź wyraźną i jasną.

I z jakich źródeł mogła płynąć ta obawa?

Wkrótce po przybyciu hrabiego Keslera do Warszawy była podniesiona w min. spraw zagranicznych kwestja, czy nie byłoby właściwie, idąc za głosem sumienia prostaczków, zwrócić mu jego pasporty. Sprawa ta jako drobna została odłożona, ustępując miejsca poważnej pracy nad dochodzeniem prowenjencji notatek pism codziennych...

Następnie, gdy publiczność poczęła się niepokoić coraz dłuższemi depeszami szyfrowemi z poselstwa niemieckiego do Berlina, po wielu wahaniach i cofaniach minister spraw zagranicznych zdecydował się cofnąć prawo szyfru, którego właściwie nigdy nie należało dawać. Wczoraj wreszcie gdy wobec olbrzymiej powagi sytuacji międzynarodowej i nowych widocznych matactw berlińskich, pan minister zdecydował się o godz. 7-ej wieczór na zakomunikowanie swej zasadniczej zgody poproszenia hrabiego Kesslera o opuszczenie Warszawy, o godz. 11-ej cofnął swą zgodę.

Jak długo jeszcze hrabia Kesler ma zostać w Warszawie? I jak długo jeszcze Polska obejść się może bez swej delegacji oficjalnej w Paryżu?

Proszę o odpowiedź na to pytanie. Może dacie mi ją Panowie teraz, bo odmawiano mi jej stale, gdy byłem wiceministrem.

Tytus Filipowicz.

*

Dymisję wiceministra spraw zagranicznych p. Tytusa Filipowicza poprzedziły zajścia następujące:

Pomiędzy ministrem spraw zagranicznych, p. Wasilewskim a wiceministrem p. Filipowiczem od dłuższego czasu zachodziły różnice co do kierunku i technicznych sposobów nawiązania kontaktu z koalicją i z Komitetem narodowym w Paryżu, a również i co do konjunktury, w której byłoby dla nas najkorzystniej zażądać od poselstwa niemieckiego opuszczenia Warszawy. Minister Wasilewski sprawę nawiązania stosunków z koalicją stale odsuwał, natomiast p. Filipowicz uważał, że nadszedł już ostateczny moment decyzji w tej sprawie. W ciągu ubiegłych dni była nadzieja, że sprawy przygotowawcze do usunięcia poselstwa niemieckiego z Warszawy zostaną wykonane jaknajpomyślniej, stosownie do projektu p. Filipowicza. Wręczenie odpowiedniej noty miało nastąpić wieczorem d. 13 b. m. O ostatecznej zgodzie kom. Piłsudskiego miał p. Wa-

silewski zawiadomić. Po otrzymaniu od p. Wasilewskiego telefonicznego zawiadomienia wczoraj około godz. 7-ej wiecz., p. Filipowicz zarządził wysłanie noty i wydał szereg poleceń technicznych, związanych z wyjazdem hr. Kesslera, poczem opuścił gmach ministerjum.

Przybywszy z powrotem do ministerjum około godz. 11-ej wiecz., dowiedział się, że p. Wasilewski cofnął wszystkie jego zarządzenia. Wtedy p. Filipowicz udał się natychmiast do pałacu namiestnikowskiego, zapytując, co było tego powodem. W odpowiedzi na jego pytanie p. Wasilewski oświadczył, że uważa p. Filipowicza za nieodpowiedzialnego i zapytał go, czy już otrzymał pismo, zawierające dymisję. Na propozycję p. Filipowicza, skierowaną pod adresem prezesa ministrów, aby ustanowiono w tej sprawie komisję śledczą, p. Moraczewski dał odpowiedź wymijającą.

P. Filipowicz, wróciwszy o północy do swego mieszkania, zastał tam oczekującą go piśmienną dymisję. Po krótkim namyśle p. Filipowicz zredagował list otwarty, który przytaczamy powyżej.

Polski Komitet Narodowy do R. G. O.

Rada główna opiekuńcza w Warszawie otrzymała od polskiego komitetu narodowego w Paryżu następujący radjotelegram:

„Depeszę panów, odnośnie 2,000 wagonów zboża, zażądanych przez ks. Sapiehę dla guberni wileńskiej, grodzieńskiej i mińskiej, otrzymaliśmy. Zajmujemy się spr. aprowizacji, lecz, aby dopiąć celu, musimy ogarnąć całokształt sprawy. Prosimy o cyfry w przybliżeniu zapotrzebowań na zboże, mleko skondensowane, tłuszcze, środki lekarskie, obuwie, materjały płótno. Cyfry winny być obliczone dla całej Polski z uwzględnieniem zapotrzebowań miesięcznych i zapasów, znajdujących się na miejscu. Prosimy o terminy, w których transporty mają być wysłane. Zwracamy uwagę panów, iż przesyłki mogłyby być uskutecznione prawie wyłącznie przez porty w Gdańsku, Królewcu, lub Libawie, wskutek tego należałoby przestudjować i ustalić środki transportowe wewnątrz kraju, również jak i potrzebną ilość wagonów i lokomotyw.

„Ja ze swej strony dodaję, iż zadanie byłoby bardzo ułatwione, gdyby udało się ukonstytuować rząd koalicyjny, w którym wszystkie trzy części Polski miałyby swych przedstawicieli.

Maurycy Zamoyski".

Telegram P. K. L. do Naczelnika państwa Piłsudskiego.

P. K. L. wysłało następujący telegram: Naczelnik państwa Piłsudski, Warszawa. Lwów i wschodnia Galicja ponownie nader poważnie zagrożone. Oficerowie austrjacko-niemieccy przewodzą bandom ukraińskim. Wojska ukraińskie wracają uzbrojone z frontu włoskiego przez Węgry i wzmacniają siły ukraińskie. Prosimy najusilniej o wydatną, bezzwłoczną pomoc militarną, zarządzenie poboru przynajmniej dwóch roczników i interwencje w Wiedniu i Budapeszcie w sprawie przejazdu wojsk ukraińskich przez terytorjum węgierskie. Prezydjum P. K. L.

Wojska polskie obsadziły Poznań.

„Gazeta Poranna" donosi z Kalisza: Otrzymaliśmy wiadomość z Poznania o rozbrojeniu znajdującego się w Poznaniu pułku niemieckiego.

Wszystkie forty, z wyjątkiem jednego mają się znajdować w ręku wojsk polskich.

Do wybuchu doprowadziło przybycie nowego oddziału hakatystycznego „Heimatschultze" do Poznania.

Dr. Kramarz przeciw Polakom.

Prezydent min. czeskich dr. Kramarz wystąpił dnia 11 bm. na publicznem zgromadzeniu Stronnictwa demokratycznego w Pradze i wygłosił tamże mowę, w której omawiał stosunek Czech do sąsiednich narodów.

Odnośnie do Polski zauważył mówca: Wojska polskie obsadziły ważne obszary czesko-słowackie(!), które na kongresie pokojowym muszą bezwarunkowo być przywrócone krajowi ojczystemu(!) Wskutek tego postąpienia polaków utrudnionem jest udzielenie pomocy w węglu dla miasta Wiednia.

Następnie omawiając kwestję rumuńską zauważył dr. Kramarz, że Rumunja i Czechy mają identyczne interesy gospodarcze i polityczne, a wobec tego Rumunja jako sąsiadująca (!) z państwem czesko-słowackiem wspólnie z południowo-Słowiańszczyzną wytworzy równowagę przeciw Niemcom.

Rząd byłego zaboru austrjackiego.

Po dwudniowych naradach podpisano wczoraj rano w Krakowie uchwałę statutu przekształcającego Polską Komisję Likwidacyjną i tymczasowy Komitet rządzący we Lwowie w Radę rządzącą na Galicję, Śląsk, Orawę, Spiż z siedzibą we Lwowie.

Udział Polski w flocie austro-węg.

Kapitan fregaty, Petelenz, wystosował do włoskiego komendanta placu w Poli, admirała Cagni'ego, pismo, w którem imieniem rządu polskiego zwraca uwagę rządu włoskiego na prawa Polski do floty austro-węgierskiej, na której budowę składały się także polskie pieniądze. Rząd polski sądzi, że należy mu się odpowiednia część tejże floty.

Z Sokoła.

W czwartek 12 b. m. odbyło się zebranie wydziału, który ukonstytuował się w następujący sposób:

Prezes dh. Dr. Fiszer, wiceprezesi: dh. Kaliszczak, dh. Osiński; sekretarz dh. Barwicki; zastępca sekretarza: dh. Morawski, skarbnik dh. Miecznikowski. Druh Barwicki spełniać będzie pozatem obowiązki gospodarza.

Opłaty w Sokole wynoszą: Członkowie założyciele. 200 koron, rocznie, członkowie wspierający 20 koron rocznie, członkowie zwyczajni płacą: wpisowego 2 korony i za korzystanie z przyrządów 4 korony składki miesięcznej.

Bliższych informacji łaskawie udzielają druhowie: Barwicki Eug. Zgodna 3 od godz. 12—2; Miecznikowski Lubelska № 13 (sklep bławatny) od g. 12—2. Tamże składać należy deklaracje o zaliczenie w poczet członków.

Naczelnikiem „Sokoła" jest druh Wł. Staniszewski dawny naczelnik 8 gniazda okręgu warszawskiego. Członkowie ćwiczący podzieleni są na 2 plutony, z których pierwszy pod instruktorem druhem Ejchlerem ćwiczyć się będzie w poniedz. i czwartki, zaś drugi pod instruktorem druhem Sołtysem we wtorki i piątki. Pozostawia się druhom ćwiczącym wybór plutonu.

Następna zbiórka I plutonu w poniedziałek, II we wtorek.

Pamiętajcie o Podlasiu i Chełmszczyźnie!

Tydzień żołnierza polskiego.

Komitet wigilijny żołnierza polskiego podaje do publicznej wiadomości, że na gwiazdkę dla garnizonu radomskiego odbędą się przedstawienia kinematograficzne: w „Corso" we wtorek i w „Czarach" we środę z programem odpowiednim dla młodzieży.

W czwartek zaś o godz. 5-ej w sali restauracji hotelu Europejskiego urządzona będzie „Czarna kawa" z udziałem artystów z Mirażu.

We wszystkich restauracjach przy każdym rachunku dołączane będą marki na gwiazdkę dla żołnierza przez cały tydzień bieżący, a w cukierniach zasiądą przy stolikach panie w nadchodzącą niedzielę, podobnie jak w niedzielę ubiegłą.

Komitet nadmienia przytem, że wszelkie ofiary w naturze i w gotówce przyjmuje p. Skotnicka w gmachu Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

KRONIKA.

Kalendarzyk. *Dziś:* Łazarza Bł. i Olimp. *Jutro:* † S. d. Ocz. N. M. P.

Wschód słońca o godzinie 7.57. Zachód o godzinie 3.45.

Radom, 16 grudnia.

= Jeńcy. W dn. 12 b. m. o godz. 12 i pół w nocy przybył do Radomia od strony Dęblina pociąg z jeńcami powracającymi z Rosji. W pociągu było około 1500 ludzi, z nich wielu Po'aków. Na parę godzin przed przybyciem pociągu komenda stacji zawiadomiona była o tem telegraficznie z Dęblina, wobec czego miejscowy Komitet pomocy dla żołnierzy zgotował na prędce przyjęcie dla tych zgłodniałych i wymęczonych długotrwałą podróżą biedaków.

Podawana zupa, kawa i gorąca woda znikały jednej chwili. O godz. 2 pół w nocy pociąg ruszył w stronę Skarżyska, gdzie także byli podobnie przyjmowani.

= Z ramienia Ministerstwa pracy przyjechał do Radomia p Bronisław Kowalski jako Kierownik państwowy Urzędu pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami. Biuro mieści się w domu (b. banku) Lubelska № 52, czynne od 9 do 2 godziny.

= Następujące Firmy złożyły bezinteresownie środki lekarskie i opatrunkowe dla Sekcji Sanitarnej Komitetu Samopomocy Społecznej. Składy Apteczne: Zalewskiego, Kurowera i Cymmermana.

= Biuro Milicji Miejskiej m. Radomia ogłasza że od podejrzanej osoby odebrano niżej wymienione rzeczy pochodzące prawdopodobnie z kradzieży a mianowicie:

4 koszule nocne damskie, 3 staniki damskie koloru bronzowego, 3 fartuszki damskie koloru bronzowego, 1 chusteczkę, 1 żakiet damski czarny i 3 ręczniki.

Osoby zainteresowane zechcą się zgłosić do Biura Milicji Miejskiej w godzinach biurowych, celem przejrzenia, względnie odebrania za udowodnieniem wyżej wymienionych rzeczy.

= Ofiarności publicznej polecamy będącą w nędzy kobietę, z trojgiem małych dzieci, mąż który został wywieziony na roboty przymusowe do Prus. O ile nie przyjdziemy nieszczęśliwym z pomocą, nędza, głód i chłód je czeka. Najmniejsza ofiara przyjęta będzie przez biedną kobietę ze łzami wdzięczności.

Ofiary przyjmuje Administracja „Głosu Radomskiego".

= Zmarli: W dniu 8 b. m. zmarli: Józefa Łobodzińska lat 62, zam. w Radomiu. Bronisław Górka lat 3 zam. na Zamłyniu. Juljusz Saski lat 71, zam. w Radomiu. Cecylja Wojutyńska lat 35, zm. w szp. św. Kazimierza. Franciszek Cygan lat 78, zam. w Janiszpolu gm. Gębarzew. Regina Czyżewska przeżywszy 8 mies. zam. w Radomiu. Agnieszka Pyszczek lat 40 zm. w szp. epidemicznym. Wiktorja Grabicka lat 20,? zm. w szp. św. Kazimierza.

= Kradzieże. W dniu 10 b. m. K. Frejtakowi zam. przy placu Rajszula № 1, skradziono z mieszkania gotówką 30 kor. J. Kowalskiej zam. przy ulicy Skaryszewskiej pod № 27, skradziono z mieszkania bieliznę, buciki i gotówką 1500 kor. ogółem na 6000 kor. B. Wronckiemu zam. przy ul. Warszawskiej pod № 14, skradziono z mieszkania różnej odzieży i bielizny ogółem na 1400 kor. Z. Wajselfiszowi: zam. przy ul. Długiej pod № 26, skradziono z mieszkania ubranie i buciki, ogółem na 2000 kor.

Z Ministerstwa W. R. i O. P.

W tych dniach powrócił do Warszawy p. Opuszyński delegowany przez Ministerstwo do Cieszyna celem przejęcia pod zarząd centralnych władz oświatowych polskich szkolnictwa w Księstwie Cieszyńskiem.

Ze sprawozdania p. Opuszyńskiego wynika że, sprawy szkolne na Szlązku Cieszyńskim powierzone zostały Komisji Szkolnej, wyłonionej zgodnie z wnioskiem p. Opuszyńskiego, z Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego. Komisja ta, nie mogąc wskutek trudności komunikacyjnych porozumieć się z Warszawą w sprawie zalegalizowania swych czynności, przystąpiła bezpośrednio do pracy nad organizacją szkolnictwa polskiego na Szlązku.

Zasady organizacji tej mają charakter prowizoryczny do czasu ustalenia się organizacji szkolnej w całej zjednoczonej Polsce. Ze względu na niezwykle skomplikowane stosunki narodowościowe i administracyjne pozostawiono organizacji tej bardzo szeroko zakreśloną autonomję lokalną.

Ministerstwo W. R. i O. P. uzyskało w Radzie Ministrów aprobatę tej organizacji, ujętej w formie tymczasowej ustawy o szkolnictwie w Księstwie Cieszyńskim i przychylając się do wniosku Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego mianowało: P. Ludwika Patryna przewodniczącym Komisji Szkolnej Ks. Cieszyńskiego, D-ra Ernesta Farnika inspektorem szkół średnich, p. Bogusława Heczkę inspektorem szkół elementarnych i seminarjów nauczycielskich.

Redaktor: Henryk Niedźwiedzki. Druk „J. K. Trzebiński"—Radom. Wydawnictwo Gazety: „Głos Radomski".